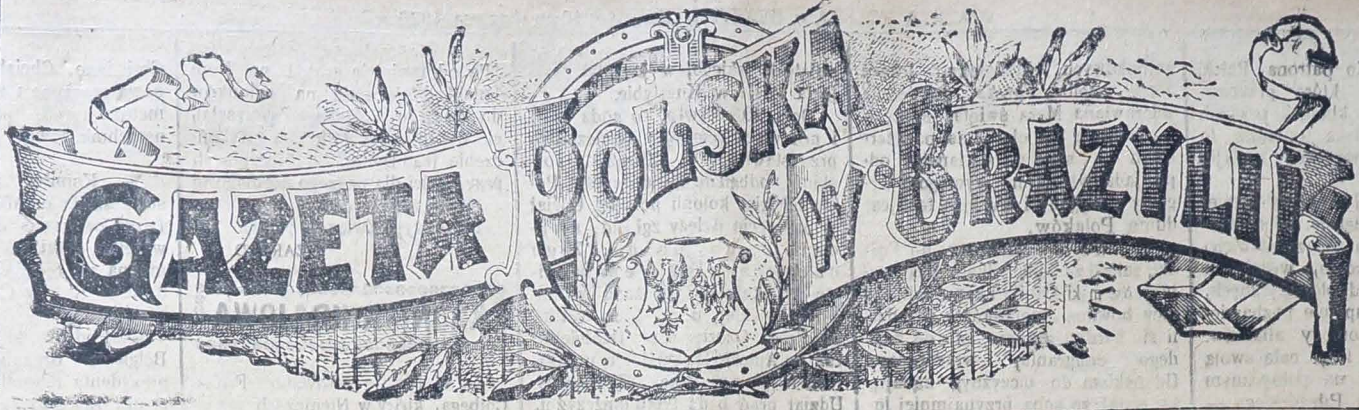


PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wynosi:
Rocznie 83000
Dla Argentyny
7 pesów pap.
Rz. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Pol.
i Kanady 3 dol.
Firma Eagle Art
Chicago 1715 So
Lachland Ave.



Wychodzi raz
na tydzień w
każdy piątek
Wydanie
6 stron
Numer pojedyn-
czy 200 reisów
Adres dla listów
i przesyłek pie-
niężnych, (vaboo
postaea)
Gazeta
Polska
Coxa — B
Ouryba
Paraná

N. 24 Rok XXIX Kurytyba, dnia 10 Czerwca 1920 Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

EPOKA OBŁĘDU.

Godnym spadkobiercą Nieczajewa — jak powiedzieliśmy w poprzednim numerze „Gazety” — jest w pierwszym rzędzie Lenin, a następnie jego „totumfackis”, Trotzki. Znakomitą charakterystykę tego nowego „cara”, lecz cara przewarto i zniszczenia, znajdujemy w paryskim dzienniku „Temps”. Kępy i przysadkowaty, o ruchach kanciastych i pozbawionych wdzięku, rzuca się Lenin niespokojnie na mównicy. Wielka, niemal zupełnie lysa czaszka, tkwi prawie bez przebiegu na tegim karaku. Z szerokiej, mongolskiej twarzy błyszczą złośliwe drobne biegające oczy. Jest w ich nerwowym zmruczeniu jakby przyzwyczajony rys chytrych ku bliźnim pogardy.

Początek mowy jest dość monotony. Lecz w miarę, gdy rozprawia się z wrogami, głos Lenina ożywia się i nabiera mocy, przepojony odcieniem zgrzyliwego sarkazmu, przerywany krótkim, złośliwym śmiechem. Posługuje się językiem prostym, dalekim od sztuki oratorskiej swady. Mówi przybiegnie, jakby z rozmysłem używając zawsze tych samych zwrotów na wyrażenie tej samej myśli. Ozuje się, że chce je niezawodnie wbić w pamięć słuchaczy. Wyraża się krótko, jasno, nigdy mało wniczo. Gracz szeszwany, uparty, nieustępliwy — oto pierwsze wrażenie. A drugie: pod tą maską niezłomności tkwi giętki i chytry krętarz, który z każdej sytuacji wykreśli się potrafi, jak pisiorz.

Lenin jest człowiekiem pierwotnym. Przypiął się z fanatyzmem do doktryny o walce klas i odrzucił precz wszystko, co każe doktrynę rozważać z wyżyn umiętej krytyki. Nie widzi i nie chce widzieć niczego innego w stanie dzisiejszych społeczeństw. Postawiony oko w oko z jakimkolwiek bądź problemem, analizuje go tak uparcie i tak naiwnie, że zawsze wyłuska zeń jądro walki klasowej.

W tej codziennej praktyce ma brał on ogromną wprawę. Jego prymitywny bezwzględny racjonalizm, wygłaszany tonem apodyktycznym i oschłym, wprawia w zdumienie nawet sceptyka. W życiu dostrzega tylko stosunki walczących sił. Wszystko inne, idee sprawiedliwości i moralności odsuwa na bok. Jest materialistą we wszystkim i wszędzie, materialistą cynicznym i okrutnym w życiu publicznym. W życiu prywatnym ma być podobno człowiekiem miłym, dobrym mężem i wzorowym synem. — Obojętny dla wszystkich przejawów sztuki, nie umiał nigdy mimo szczyrzych wysiłków, pochoć literatury lub zrozumieć muzyki.

Jest to głowa na wskroś polityczna. Człowiek obdarzony „wchem”, rozwija niekiedy z zadziwiającą bystrością ogólnie polityki wewnątrz kraju. Kiedy dąży do polityki międzynarodowej, jego artykuły, w których zwałzał słabe strony rządu Kierieńskiego i rozważał szanse

powodzenia zamachów społecznych — nie można uchylić się od zdumienia nad przenikliwością jego zapatrywań i perspektyw.

Odkąd opanował władzę, dokonuje bez przerwy cudów ekwilibrystyki, aby niczego z niej nie uронić. Raz schlebia interesom proletariatu przeciw bogaczom i chłopom, to znowu z niesłychaną głośnością żyruje się jako ich właśnie poplecznik w walce z tymi, których wczoraj bronil. Czyni to z niezaprzeczonem mistrzostwem. Jest niewątpliwie jednym z największych oportunistów, gdy chodzi o dobór środków. Jest to może najistotniejsza cecha Lenina, jako męża stanu.

Wolę ma spiżową. Na wygnaniu był zawsze wodzem, wyposażonym we władzę dyktatorską. Wśród rosyjskich socjalistów, żyjących w rozsypane wygnania, znana było rzeczą, iż w partii Lenina można być tylko posłusznym pionkiem, lub wcale nie być. Jeśli nie mógł się kimś posługiwać, nie zwał na niego, chyba, że widział w nim przeciwnika. Przyzwał mu jednak wypada, iż nie pamięta uraz, w przeciwieństwie do Trockiego, który jest zły i mściwy.

Celem ostatecznym jego dążeń było dorwać się do władzy, by dokonać — wedle jego własnego wyrażenia — „wielkiego eksperymentu społecznego”. Stąd trzyma się swej władzy kurczowo i mimo surowości i zasad akceptuje każdy wykręt, aby nie postradał steru rządów. Na dnie tego „eksperymentu społecznego” kryje się niewątpliwie pogarda dla mas, jako mas, jako materiału eksperymentacyjnego. Może Lenin głosić, że działa w interesie biednych, może twierdzić, że on jeden posiada niezawodnie na ich nędzę lekarstwo — niemniej przez to pozostanie pewnikiem, że chce dyktaturą, pałką zachęcać Rosję do wejścia na drogę reform społecznych. Gdy zaś apeluje do t. zw. solidarności międzynarodowej wszystkich proletariatusów — on, szlachcic rosyjski — gdy pobudzi chce inne narody do pojęcia swoim śladem, to i wtedy ze zwykłym sobie cynizmem widzi w nich tylko materiał doświadczalny, służący ponad to jako sposób ocalenia od upadku rządów socjalistycznych w Rosji.

Wyrachowany na zimno, lecz czasem unoszony temperamentem, toleruje zbrodnie swych podwładnych, o ile do nich nie zagrzewa. Stojąc na czele oligarchii, jest w istocie rzeczy stokrój więcej oddalony od ludu, niż socjaliści, których przesładuje. Moskale z krwi i kości zdolał dawną despotę przesywyczyć tylko w ten sposób, że wprowadził nową

następujące postanowienie: Plody dostarczone do obrotu ziemiopłodami, muszą być zaliczone na poczet kontyngentów, nałożonych w myśl ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. Zwrot nadwyżki, gdyby się z porównania obu kontyngentów okazał miał, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca. Handel ziemiopłodami gospodarczymi u wytwórców po odstawieniu kontyngentów jest w granicach republiki polskiej wolny, z ograniczeniami, zawartymi w niniejszej ustawie. Wytwórcy rolni, zamieszkałi w poszczególnych miejscowościach, wsiach i osadach, mogą pozostać po oddaniu kontyngentu ilości zboża pozbywać w wolnym handlu dopiero wtedy, gdy wszyscy inni, zobowiązani w tej samej miejscowości do odstawienia kontyngentu, obowiązku temu zadość uczynią. Powiatowa władza administracyjna oznacza i ogłosi termin dla każdej miejscowości, a nadto udzieli posiadaczom gospodarstw, obejmujących powyżej 10 morgów, którzy swoje kontyngenty odstawił, w indywidualnych zezwoleniach, wprowadzenie wolnego handlu plodami rolnymi, kontyngentowi podlegającym. Ministrowi aprowizacji przysługuje prawo zarządzić przymusowy wykup, a producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ziemi rolnej, po cenach oznaczonych przez ministerstwa aprowizacji, rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinii państwowej Rady aprowizacyjnej wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych, jak i objętych tą ustawą, a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów. Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów, znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Lichwiarze w Polsce.

To co się obecnie we Lwowie dzieje, a prawdopodobnie w całej Galicji z cenami wszystkich artykułów użytkowych jest tak zbrodnicze, że dziwić się wypada, że żandarmerya, policja, urzędy walki z lichwą, wogóle wszystkie organa do tego powołane nie ujmą sprawy w ręce i nie ukarzą surowo wyzyskiwaczy. W biały dzień, na oczach wszystkich władz odbywa się rabunek, a nikt nic nie robi, aby temu zapobiedz. Słusznie ktoś uczynił uwagę, że za łada dezercerem odbywają się liczne nagonki i przedziej czy później wpadnie on w ręce władz paskarza, łapownik, lichwiarza nikt nie chwytą, choć przecie on wolno chodzi sobie po ulicy, a nawet prowokuje cenami horendalnymi z za wystaw sklepowych.

Warto odbyć przechadzkę po Lwowie i zorientować się, co się stało już choćby w tym krótkim przedziale czasu tj. od czasu wprowadzenia waluty markowej. Jest np. przy ul. Krakowskiej sklepik, w którym sprzedają futra. Kilka tygodni temu za wystawę wisiał sobie lis (boa), a cena jego wynosiła 1500 K. Dziś ten sam lis

opatrzone jest ceną 1400 marek lub 2000 K. Pomijając już to, że handlarz nie zapłacił za tego lissumy zbliżonej choćby do 1500 K. już sam fakt, że towar, który posiadał w sklepie, w ciągu jednego dnia podskoczył w górę o 33 proc., wystarczy aby takiego handlarza odrazu przytknąć.

Lecz kto się oto troszczy!

A teraz przejdźmy do rzeczy bardziej potrzebnych, bo futra to — zbytek. Na ulicy Legionów na wystawach widzimy ceny koszul męskich po 320 i więcej koron. Inna bielizna mniej więcej takiej odpowiada cenie. A przecie na tych samych wystawach parę tygodni temu były ceny około 200 K. za te same przedmioty. Buty kosztują mniej więcej około tysiąca koron. (przed miesiącem kosztowały te same 700 K.) Wobec zapowiadanego podwyższenia cła, w niektórych sklepach buty pochowano. Zapewne się ukaza — za okrągłą sumką — za „opłacone cło”.

Trudno sprawdzić czy uzasadniona jest podwyżka cen materiałów na ubrania, każdy jednak bez trudu sprawdzi, że poszły one znowu znacznie w górę. Pewien obywatel podniósł, że najbardziej niebezpiecznym środkiem przeciw podwyższaniu cen byłoby, gdyby kupujący książki i faktury przekładali kupującym z obowiązku. Odpowiedni procent mieliby zastrzeżony. To samo odnosić by się powinno do hutowników i fabrykantów. Mamy przed sobą długie jeszcze lata drożyzny i jeżeli nie będą zastosowane jak środki przymusowe, zjdziemy do zawrotnych cen wszelakich artykułów, które w rezultacie pokrywać będą tylko rząd. We własnym interesie niechże ten rząd obmyśli środki zaradcze, które go będą dużo taniej kosztowały, niż stałe podwyższanie plac swoim funkcjonaryuszom

Ukraiński dyplomata twierdzi, że Polska działa w porozumieniu z aliancami.

Ukraina widziała jedyny sposób uzyskania niepodległości w przymierzu z Polską.

Dr. Porsch, ukraiński poseł w Berlinie, w wywiadzie ogłoszonym dnia 5 maja w „Neu Berliner Zig.” oświadczył, że ofensywa polsko-ukraińska przeciw bolszewikom jest następstwem długo i bardzo uważnie rozpatrywanego pokoju, jaki zawarła Ukraina z Polską, która zgodziła się gwarantować niepodległość republiki ukraińskiej.

Dr. Porsch zapytany, czy alianci zgodzili się na obecną ofensywę wojsk polsko-ukraińskich, odpowiedział: Ja uważam, że Polska i Ukraina nie zabierałyby się do takiego wielkiego dzieła, nie porozumiewaj się przedtem z aliancami i dlatego sądzę, że ofensywa wojsk polsko-ukraińskich

jest prowadzona za wolą alianców a przecie Ukraina nie mogła dopuścić do tego, aby Polska zawarła pokój z bolszewikami, pozostawiając Ukrainę na pastwę losu.

70,000 wojsk ukraińskich walczy z bolszewikami.

Przedstawiciel tymczasowego rządu ukraińskiego w Berlinie, który przepowiedział, że Ukraina będzie grobem dla bolszewików, odpowiedział następujące wyświadki z przebiegu ofensywy polsko-ukraińskich wojsk:

Siedemdziesiąt tysięcy wojsk ukraińskich zorganizowanych przez generała Petlurę walczy przy boku wojsk polskich przeciw bolszewikom na Ukrainie.

Naród ukraiński postanowił za wszelką cenę zdobyć niepodległość zarówno od Rosji jak i od Polski. Wojska polsko-ukraińskie toczą zacięte walki z wojskami bolszewickimi, które stawiają zacięty opór.

Ofensywa wojsk polsko-ukraińskich zaczęła się 21go kwietnia i wojska polsko-ukraińskie posunęły się od tego czasu około 100 mil w głąb Ukrainy, przyczem zniszczyły zupełnie dwie armie bolszewickich wojsk i wzięli około 25.000 jeńców do niewoli i wiele materiałów wojennych. Wojska polsko-ukraińskie będą dopóty walczyć, dopóki nie uwolnią wszystkich ziem ukraińskich z pod panowania bolszewików.

Naczelnik Piłsudski dokonał historycznego dzieła.

Uzodolwił stworzenie wielkiej Polski z Ukrainą.

Naczelnik Piłsudski dokonał historycznego dzieła, nad realizowaniem którego pracował od roku. Przez zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi na Ukrainie dokonał On tego, że powstała przy pomocy wojsk polskich do niepodległego bytu republika Ukrainy, która zawarła ściśle przymierze z Polską, co było najwyższym celem polityki Naczelnika Piłsudskiego, odośnie rozwiązania sprawy polsko-ukraińskiej. Jakkolwiek wydawało się to niebezpiecznym przedsięwzięciem wojennym posuwać się daleko w głąb Ukrainy, gdzie nawet Niemców spotkała klęska, to jednak doskonale i po mistrzowsku obmyślane plany przez Naczelnika Piłsudskiego zostały uwieńczone świetnym zwycięstwem. Zdaje się, że Naczelnik Piłsudski nie ma zamiaru posuwać się w głąb ziem rdzennie rosyjskich.

Wszystkie usiłowania bolszewików, aby na tyłach wojsk polskich na Ukrainie wywołać rewolucję przeciw wojskom polskim podobnie jak to zdołał generałowi Denikinowi, spełzły na niczem.

Naród polski sam święcił uroczyste dzień zwycięstwa wojsk

Nowa ustawa o obrocie ziemiopłodami.

Uchwalona na posiedzeniu Sejmu polskiego dnia 23 grudnia ustawa w sprawie zmiany ustawy o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919—20, zawiera

polskich w święto patrona Polski św. Stanisława, które przypada w dniu 8 maja, kładąc przytem nacisk, że Polska odniosła wielkie zwycięstwo bez niczyjej pomocy.

Od chwili, kiedy układy pomiędzy przedstawicielem bolszewickim Litwinowem a przedstawicielem Anglii O'Gradyem, weszły na tory układów dyplomatycznych, Polska została zupełnie pozbawiona wszelkiej pomocy aliantów. Polska cały swój los, całą swoją przyszłość oparła na politycznym planie Naczelnika Państwa — stworzenia wolnej Ukrainy złączonej z Polską nierozdzielnie przyjeźnią, aby przez to uzyskać pomoc Ukrainy do obrony przeciw odwiecznemu wrogowi Polski, Rosji bolszewickiej, czy też jakiegokolwiek innej. I tego dzieła Polska dokonała poraż pierwszy pod wodzą swego Naczelnika i Wodza, Józefa Piłsudskiego.

NASZE MORZE

«Gdańsk»

Otrzymałmy w ostatniej chwili od pewnej wybitnej osobistości do użytku redakcyjnego prywatny telegram opisujący krótko, lecz jasno i barwnie odpływ z Nowego Jorku do Polski pierwszego polskiego okrętu pasażerskiego Gdańsk.

Otóż odpływ ten miał miejsce we środę dnia 9-go czerwca b. r. przy udziale niezmiernego tłumy publiczności polskiej i obcej. W sam dzień odpływu polskiego okrętu, proboszcz z Perry, N. Y. Przew. Ks. Czerwiński odprawił na pokładzie «Gdańska» uroczystą Mszę św., której asystował kapitan oficerowie, cała załoga okrętu, jak niemniej też pasażerowie i dużo zaproszonych gości. Chwila nadzwyczaj uroczysta, gdy pierwszy polski olbrzym morski zawiesiwszy na maszcie chorągiew polską podniósł kotwicę i poważnie i majestatycznie opuścił port amerykański, aby przebywszy Atlantę, stanąć w porcie polskim w Gdańsku. Wiwato, krzykom, powiewaniem chorągiewek tudzież białych chustek końca niema. U wielu widzi się w oczach łzy radości. Gdy olbrzym znika w sieni morskiej dalej, z głębi piersi polskiej wydobywa się serdeczne westchnienie: »Ach, to nasz! to nasz okręt, polski okręt!»

Warto podać tu niektóre szczegóły dotyczące tego największego polskiego okrętu. I tak:

«Gdańsk», dawniejszy »Hamburg«, należał do niemieckiej linii okrętowej. Skutkiem ostatniej wojny przeszedł on na własność Ameryki. Po ogłoszeniu się Polski niezawisłą Rzeczpospolitą, zawiązała się w Ameryce Północnej natchmiast polska spółka okrętowa pod nazwą: »Baltic Steamship Corporation of America«, której biura mieszczą się w N. Yorku w najpiękniejszym na świecie budynku »Woolworth Building«, 233 Broadway, N. Y., a która to spółka przystąpiła do kupna owego okrętu. Długo podobno trwały pertraktacje z rządem Stanów Zjednoczonych i z komisją amerykańską »U. S. Shipping Board«, aż wreszcie kupno przyszło do skutku.

«Gdańsk» jest swego rodzaju olbrzymem morskim; ma długość 506 stóp, objętości 12 000 ton, a szerokość jego wynosi 61 stóp. Szybkość jego jest stosunkowo nie wielka, bo robi 16 węzłów na godzinę, natomiast jest bardzo wygodny i pod każdym względem bezpieczny. Samo jego orestaurowanie kosztowało przeszło pół miliona dolarów. Posiada pomieszczenia na 2 tysiące pasażerów; 1800 trzeciej klasy i 200 pierwszej; kabiny pierwszej klasy posiadają prywatne łazienki. Najnowszą przysadę telegrafu bezdrutowego, dostateczną ilość lodzi

ratunkowych, biblioteka, lekarz Polak, szpital, apteka, codziennie odprawiana Msza święta, specjalne jadalone dla obu klas pasażerskich — słowem, »Gdańsk« odpowiada wszelkim wymogom higieny i wygody i słuszenie też jest dumą Polaków.

«Gdańsk», odpływając do Polski, zabrał ze sobą kilkadziesiąt tysięcy worków mąki żytniej i pszennej. Polacy bowiem amerykańscy urządzili się bardzo mądrze; oto od każdego emigranta, wracającego Gdańskiem do ojczyzny, żądają, by wziął ze sobą przynajmniej jeden worek mąki, by pomógł przynajmniej z głodu braciom w Polsce.

Pierwszy ten okręt polski odbywa podróż bezpośrednio z Ameryki do Polski, bez zatrzymywania się w jakimkolwiek innym porcie. Transportacją podróżnych w Ojczyźnie zajmuje się »Polsko Bałtyckie Tow. Handlowe«, mające własne doki i barki w porcie Gdańskim, a biura w Warszawie i po całej Polsce.

Płyną ofiary na flotę polską.

Donoszą z Warszawy, iż na zebraniu gminnem w Lutomińsku uchwalono opodatkować się na rzecz floty polskiej w wysokości jednej marki od morga. Sejmik powiatowy Łomżyński uchwalił na ten sam cel 200.000 marek. Sejmik powiatowy Opoczyński uchwalił dobrowolny podatek pogłówny na sumę około 30.000 marek. Zebranie gminne w Wodzieradach uchwaliło podatek po 1 marce od morgi na sumę 11,360 marek.

Program przyjęcia hr. Orłowskiego w Paranie.

Mając ostateczną pewną wiadomość o przyjeździe Pierwszego Posła i Ministra Rzeczypospolitej Polskiej do Kurytyby, który nastąpi w dniu 20 czerwca, tj. w niedzielę, Komitet ustalił następujący program:

Dnia 20 b. m. przyjazd do Kurytyby, przedstawienie na dworcu władz stanowych Konsulatów i prezydium Komitetu, przemówienia na sali (nobre) i powitanie przed dworcem. Następnie odprowadzenie w uroczystym pochodzie do hotelu. W lokalu Konsulatu. Przedstawienie urzędników Konsulatu, Duchowieństwa, Profesorów uniwersytetu, prezesów Towarzystw, Redaktorów pism i zgłoszonych deputacji. (Czas ścisły będzie ogłoszony). Wieczorem o godz. 7mej przedstawienie amatorskie w Związku polskim, zaś o godzinie 9 i pół bankiet kolonii polskiej, na którym będą wygłoszone mowy o kolicznościowe.

Dnia 21, poniedziałek: Zwiedzenie szkół o godzinie 9 Szk. im. Józefa Piłsudskiego, Towarzystwa Szk. Lud. w Brazylii, o 10 Szk. P. Chorońskiego i o 11 Szk. Sióstr Zakonnic.

Dnia 22, wtorek: Zwiedzenie polskich kolonii: o godz. 10 wyjazd na Orleans, o godz. 1. pp. odjazd do Abranches, zaś o 3 przyjazd powrotny do Kurytyby.

Dnia 23, środa: o godz. 9 odjazd na Araukaryę, zaś o 1 odjazd na kol. Thomas Coelho.

Dnia 24, czwartek: (Dzień św. Jana): o godz. 8 Nabożeństwo w kościele św. Stanisława, o godz. 9 rano przyjmowanie w konsula cie zgłoszonych stron prywatnych. O godz. 2. odjazd na Alfonso Pena, a z powrotem do Kurytyby o godz. 6 tej wieczorem.

Dnia 25, piątek: O 7mej rano odjazd do Ponta Grossy na dalsze zwiedzenie kolonii polskich.

Towarzystwa i osoby poza miejscowe rzązą się zwrócić do Kon-

sulatu Polskiego, w kwestyi przyjęcia Posła w Kurytybie.

Dnia 20 czerwca, o godz. 9ej i pół wieczorem, po skończonym przedstawieniu w »Związku polskim«, odbędzie się na cześć Posła bankiet kolonii polskiej. Udział w bankiecie należy zgłosić najdalej do dnia 17-go czerwca wieczorem na listę uczestników, wyłożoną w Księżarni Polskiej, u p. Kasprowicza na Praça Ozorio, u p. Danielewicz na Aptece Polskiej i u p. Domańskiego na Praça Tiradentes. Udział brać będą tylko mężczyźni. Wstęp 15\$000 od osoby należy uiszczyć przy zgłoszeniu. Pozamięscowi, chcący brać udział w bankiecie, raczą się zwrócić listownie lub osobiście jaknajwcześniej.

KOMITET

ODEZWA „Związku Polskiego” w Kurytybie.

Rodacy!

Po stuletniej niewoli nasza Ojczyzna, Polska, zerwała pięta niewoli i stała się wolną i niepodległą. Z trzech zaborów jej dzieci połączyły się razem, ufnę w swe siły, aby razem walczyć i budować silną i potężną Polskę. Tam, w Ojczyźnie, wre praca gorączkowa, wszystkie siły skupiają się, wszyscy się garną pod jej sztandar, na którym powiewa Orzeł Biały i wszyscy zgodnie pracują wiedząc, iż w jedności siła.

My tu na obczyźnie od 50 lat rozrzucone po wszystkich zakątkach tej gościnniej ziemi brazylijskiej, nie powinniśmy zapominać, żeśmy wszyscy synowie jednej Matki Ojczyzny i z jakiegokolwiek zaboru jesteśmy, powinniśmy łączyć się, pracować wspólnie razem, a nie wałnić się.

Towarzystwa polskie w Kurytybie, »Sokół«, »Św. Stanisław« i »Kółko Młodzieży Polskiej«, rozumiejąc dobrze to hasło: »W jedności siła« i widząc, że pojedynczo vegetują tylko a nie rozwijają się, chcą się przyłączyć do tego wielkiego dzieła odbudowania Ojczyzny, postanowili łączyć się razem i utworzyć jedną organizację pod nazwą »Związek Polski«.

Dziś połączenie towarzystw jest faktem dokonany i mamy »Związek Polski« największą organizację polską w Brazylii; ale, żeby owa organizacja mogła się rozwijać pomysłnie, potrzeba współpracy całego społeczeństwa, potrzeba ażeby każdy prawy Polak i Polka byli członkami »Związku« i czynnie go popierali.

Zaraz na początku swego istnienia »Związek« pokazał, do czego prowadzi wspólna praca i jedność.

Z nami powinno się łączyć całe społeczeństwo polskie. Dla ułatwienia tej olbrzymiej pracy potworzono w »Związku« sekcje. I tak, już mamy Sekcję Gimnastyczną — tam się hartuje ducha i ciała, tam się przygotowują kadry przyszłych bojowników wolności. Mamy dobrze zorganizowaną Sekcję Dramatyczną, która już jest w ruchu. Zawiazał się ostatnio chór śpiewacki dla amatorów śpiewu pod dyrekcją kapelmistrza Sibińskiego. Ołbrzymia biblioteka Związku już otwarta dla czytelników, a w niedalekiej przyszłości otworzy się także i Orkiestra Polska. Mamy też zamiar utworzyć szkołę, jak tylko stan finansowy Związku pozwoli na to.

Teraz zaś najpilniejszą robotą jest wykończenie Domu Związku, aby chociaż jeden Dom Polski był ukonieczony. Aby to dzieło doprowadzić do skutku, potrzeba pomocy całego społeczeństwa. Obecnie Komisja Związku zbiera składki na wykończenie Domu.

Nie odmawiajcie grosza na Dom Polski. Wstępujcie na członków do Związku Polskiego i przysyłajcie dobrowolne datki na wykończenie jego Domu. Budajcie gmach przyszłości dla naszego potomstwa! Niech żyje Polska! Niech żyje Związek Polski.

ZARZĄD.

KRONIKA KRAJOWA

— W Rio aresztowano Fritz Colbega, który w Niemczech przed wojną zdefraudował był 4 miliony marek, po czym zbiegł do Ameryki południowej.

— Rząd rioski wydał rozporządzenie, by zacząć budowę olbrzymiego mostu na rzece Parana, przez który ma prowadzić tor kolejowy.

— Minister rolnictwa zażądał od ministerstwa finansów 100 kontów, które mają być przeznaczone dla kolonii Cruz Machado w Paranie.

— W ostatnich dniach maja panowały na morzu silne burze, które narobiły dużo szkody. Kilka okrętów brazylijskich zostało silnie uszkodzonych, parę barek rybackich poszło na dno morskie, inne zaś ugrzęzły w piaskach. Są też ofiary w ludziach.

— Jakkolwiek obecny prezydent Brazylii jeszcze dobrze mieszka na stołcu prezydalnym nie zagrzal, a już w sferach wyższej polityki krąży wieść, iż przyszłym prezydentem naszej republiki ma zostać p. Borges de Medeiros, obecny prezydent stanu Rio Grande do Sul. Jego miejsce zaś miałby zająć Carlos Barbosa.

— Ambasadorem brazylijskim dla Niemiec został mianowany p. Oscar Tefé.

— W tut. Zakładzie, dla obłąkanych zmarł tylni dniami chory na umyśle 23-letni Manoel de Campos, który w dniu 20 grudnia 1918 zamordował w napadzie szału żelaznym drgiem trzech innych chorych, a trzech pokaleczył.

— Na kolonii Augusta na Bariguy dwaj bijący się Brazylijanie pokaleczyli nożami Polaka, Jana Kapińskiego, który ich chciał pogodzić.

— Od 1 maja jest już w mocy podwyższenie taryfy na tut. kolejach, frachtowej i pasażerskiej. Tut. ostatnią podwyższono o 9 proc.

— Z rzucaniem wybuchających bombek po ulicach przez dzieciaków należałoby już raz skończyć. Oto donoszą z Barreirinha, iż pewien chłopczyk rzucił taką bombą o ścianę, ale, ponieważ nie wybuchła, więc chciał ją rozderżyć zębami. W tej chwili nastąpił silny wybuch i biedny chłopczyk stracił parę zębów, ma porwane usta, pokaleczony język i całą twarz.

— Bezczelnego rabunku dokonano onegdaj w nocy na ulicy na osobie niejakiego Teodora dos Santos. Rabusie zrabowali u niego całą gotówkę, t. j. 840\$000 i tak go w dodatku zbili, iż obecnie dogorywa w szpitalu.

— Znany polityk brazylijski i były kanclerz, dr. Nilo Peçanha, wyjechał do Europy, gdzie zamierza się poddać kuracji. Cierpi on mianowicie na chorobę śledzionową.

— Przed kilku dniami zginął śmiercią tragiczną instruktor szkoły aeronautycznej w Rio, tenente Gil

Christiano. Chciał on wypróbować nową maszynę i z wysokości 60 metrów spadł, ponosząc śmierć natychmiastową.

— Komitet nowobudowy kościoła parafialnego w Largo proski nas o ogłoszenie wszelkie datki na ten cel można na ręce Wiel. Ks. dysława Kuli w Campo Largo.

— Podróż króla i królowej Belgii do Brazylii z rewizją prezydenta republiki brazylijskiej p. dra Epitacio Pessoa, nazwana już oficjalnie na dzień września b. r.

Ś. P. Andrzej Kwiatkowski

Dnia 28 maja b. r. zmarł Vilinha dos Papagaios Novos, długiej i ciężkiej choroby, Andrzej Kwiatkowski, przeżywszy 72 lata.

Śp. Andrzej pochodził z gminy go zaboru niemieckiego. Wyrzucił go z kraju wraz i innymi do Brazylii, osiadł był najpierw na kolonii św. Barbary, a następnie w Vilinha. Był prawym katolikiem i szczerym patriotą polskim i jacielem naszego pisma. Oszęć go pamięć! Niech Mu obca ziemia lekka będzie!

Stroskana żona składa przy sposobności publiczne podziękowanie wszystkim Przyjaciółom i Męża, którzy tłumnie pospieszyli Mu oddać ostatnią przysługę.

Marya Kwiatkowska.

POSZUKUJĘ brata mego, Michała Nowakowskiego, z dziećmi Józefa i Katarzyny Nowakowskich, z kolonii S. Republiki — który ma się znajdować w Kurytybie. Adres mój: Fabryka Italo-brasileira de tecidos, Grande do Sul.

Franciszka Muszyńska poszukuje Jana Wałęgi, który przed laty mieszkał w Muricy.

Kurytyba, ul. Chico Calvario.

TELEGRAM

WOJNA POLSKO-ROSYJSKA

Nasze uwagi, wyrażane kilkakrotnie, co do potajemnych szachtów Anglików z bolszewikami, sprzeczają się z rzeczywistością. Obecnie wyłania się jeszcze kwestya, wprawdzie dla Wielkiej Brytanii nie bardzo pochlebna, natomiast dla Rosji, co przecież nie wliczyliśmy w nasze cele. Oto okazuje się, iż Anglii nie chodzi o dwulicową rolę, tj. albo o szukania Francją i wszystkie państwa koalicyjne, pragnąc rzucić się na Rosję, albo o porozumienie z Rosją, by wyłączyć ją z wojny, albo też działają w porozumieniu z koalicją t. zn. potajemnie szczą się z niepowodzeń bolszewików na froncie polsko ukraińskim i pierają, przynajmniej moralnie, wojnę przeciw bolszewikom, a nie jawnie pragnęliby wejść z nią w porozumienie, byle tylko zabezpieczyć swe posiadłości azjatyckie przed inwazją maksymalizmu.

Jakby tam nie było, faktem jednak jest, że Anglia prowadzi już rokowania z przedstawicielami bolszewików, Krasinem. Rozgłoszenie telegraficznie, iż rokowania te mają wcale charakteru urzędowego, gdyż Anglia pragnie nawiązać z Rosją bolszewicką tylko stosunki czysto handlowe — lecz, gdy

D^R MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Amerykańska Izba uchwaliła pomoc żywnościową dla Polski, Austrii i Armenii.

Państwa te otrzymają 5,000,000 beczek mąki na kredyt.

Pomoc żywnościowa dla Europy została dziś zapewniona, gdy reprezentantów uchwaliła...

Za bilem padło 283 głosów przeciw 12. Sprzeciwiali się bilowi: Bankhead i Blackmon z Alabamy; Buchanan, Garner i Rayborn z Texas; Johnson Sisson i Stephens z Missisipi; Johnson i Thomas z Kentucky; Wilson z Louisiana, wszyscy demokraci i Klaus, republikanin z Indiana.

Reprezentant Fordney, przewodniczący komitetu środków i środków, domagając się szybkiej akcji w sprawie bilu, oświadczył, że istnieje potrzeba natychmiastowej pomocy, i że, według urzędników korporacji żywnościowej, niema...

W tym wypadku głoszący z głosem prośbą tylko o okruszyny ze stoła bogacza - powiedział reprezentant Green, republikanin z

Iowa. Reprezentant Fess, republikanin z Ohio, oświadczył, że dalsze kłedyty dla krajów zagranicznych powinny być zamknięte. »Jedynym zbawieniem dla Europy jest już się pracy.« - rzekł Fess. Przypominając izbie, że komitet środków i sposobów złożył już przed półtora miesiącem raport w sprawie bilu, przewidującego 500.000.000 na ratunek krajów europejskich, reprezentant Kitchen, demokracja z North Carolina, zarzucał głównemu komitetowi republikańskiemu, że jego odmowa dopuszczenia bilu przez izbę spowodowała śmierć około 30 000 osób.

Syberya proklamowała niepodległość.

Syberya na wschód od jeziora Bajkał, została ogłoszona niepodległą republiką, proklamacją wydaną w Wierchnie-Udińsku.

Tekst proklamacji brzmi: »Lud uwolnionych ziem, przez swoich wybranych reprezentantów, postanawia co następuje:

- 1) Związując sobie sprawę z geograficznych i ekonomicznych różnic od reszty europejskich Rosyan, udność zamieszkała Trans-Bajkał i Amur, włączając w to Sachalin, Kamczatkę i chińską drogę kolejową, ogłasza się przez swoich wybranych reprezentantów niepodległą od zachodniej republiki.
- 2) Władze mają być demokratyczne, gwarantując wolność wszystkim mieszkańcom.
- 3) Obecny rząd ma być tylko

pro wizorycznym i musi zarządzić ogólne wybory do sejmiku konstytucyjnego, w którym wszystkie stronnictwa mają być reprezentowane. Obecny rząd będzie miał daną polityczną i wojenną władzę i środki do zniszczenia resztek pozostałej reakcji.

4) Rząd prowizoryczny ma zapelować do byłych oficerów armii Kołczaka i Semenowa, by złożyli broń i powrócili do pokojowej i pożytecznej pracy i ma tak że natychmiast znieść karę śmierci.

Japonia godzi się uznać niepodległość Wschodniej Syberii.

Tymczasowy rewolucyjny rząd w Wschodniej Syberii ogłosił, że wkrótce odbędzie się wybory do pierwszego Sejmiku niepodległej republiki Wschodniej Syberii.

Odezwą tymczasowego rewolucyjnego rządu Wschodniej Syberii, władze nacisk na nawiazanie przyjacielskich stosunków z państwami alianckimi, opartych na prawie międzynarodowym i na zawartych umowach i wzywa ludność Wschodniej Syberii do eksploatacji naturalnych bogactw krajowych przy pomocy finansowej narodu rosyjskiego i kapitałów zagranicznych oraz jak największej swobody dla przedsiębiorstw rosyjskich zarówno jak i zagranicznych. Tymczasowy rząd Wschodniej Syberii organizuje międzynarodową izbę przemysłową, w skład której będą wchodzić Rosjanie, Chińczycy, Amerykanie i Japończycy.

Tymczasowy rząd syberyjski podpisał umowę z Japonią.

Japońskie ministerium wojny ogłasza, że tymczasowy rząd syberyjski we Wschodniej Syberii podpisał umowę z Japonią na mocy której wojska tymczasowego rządu rosyjskiego wycofują się na odległość 30 kilometrów od miejscowości, w której znajdują się wojska japońskie.

ROZMAITOŚCI

LOYD GEORGE OSKARŻONY O MORDERSTWO. - Z Korku w Irlandyi donoszą, że Irlandzka ława przysięgłych, która badała powód śmierci majora tego miasta, Mc Curtaina, który został zamordowany w ubiegłym miesiącu, oskarżyła premiera angielskiego, Lloyd George'a o dzikie morderstwo.

Werdykt ławy przysięgłych oskarża również i wice-króla angielskiego dla Irlandyi, wice-hrabiego Frencha, byłego sekretarza głównego dla Irlandyi, Jana Mc Pherson'a i kilkunastu inspektorów policji także o morderstwo.

Tekst werdyktu ławy przysięgłych brzmi jak następuje:

»My, ława przysięgłych doszliśmy do przekonania, że alderman Thomas Mc Curtain, lord major miasta Kork, umarł na upływ krwi, spowodowany raną od kuli, że był on zamordowany w sposób dziki, przechodzący wszelkie gra-

nice brutalności; że morderstwo to było zorganizowane i wykonane przez angielskich królewskich konstabliów i kierowane urzędowo przez rząd angielski. »Przeto wydajemy werdykt z oskarżeniem zbrodni dzikiego morderstwa przeciwko Dawidowi Lloyd George'owi, premierowi Anglii; lordowi French, wice królowi Irlandyi; Jan Mc Pherson'owi, byłemu głównemu sekretarzowi Irlandyi; zastępcy generalnego inspektora królewskich konstabliów, Smith'owi; dywizyjnemu inspektorowi tychże konstabliów, Clayton'owi; okręgowemu inspektorowi; Swanson'owi i nie którym nieznanym członkom królewskich konstabliów.

SZABAS ŚWIĘTEM W ROSYI. - Mikołaj Lenin, premier bolszewicki, ogłosił, że od dziś sobota będzie tygodniowym dniem wypoczynku w Rosyi, Niedziela przestaje być tam świętem.

Pewna Meksykańska powiła naraz siedmioro dzieci, a to: czterech chłopczyków i trzy dziewczynki. Każde z tych dzieci ważyło podobno po 2 funty i było należycie rozwinięte. Nie wiadomo tylko, w jaki sposób zdoła je matka wykarmić, jeśli nie jest bogatą kobietą?

Na konferencji w Wersalu Ojciec św. Benedykt XV. zdołał wyrazić na państwach, biorących udział w owej konferencji, że istniejące obecnie w różnych koloniach misje katolickie nie ulegną żadnym zmianom Tymcza-

BEN-HUR

OPOWIADANIE HISTORYCZNE z czasów Jezusa Chr.

przez Lew. Wallace (Ciąg dalszy)

— Patrz, Tirzo — mówiła — patrz, jak złote płyty lśnią na Bramie pięknej! Czy widzisz, jak się w nich odbija promienie słońca? Pamiętasz, jak tam chodziliśmy? Pomyśl, jak blisko będzie chodzić tam znnowu. Patrz, jak blisko dom nasz! Widzę go poza dachem Świątyni. Ach! jakże w tym starym domu witają nas będzicie Juda nasz ukochany!

Nareszcie pożyły po drugiej stronie góry schodzik.

Mimo poświęcenia wiernej służki, biedna Tirza jęczała z bólesci, co krąk uczyniła, to krzyk z nadmiaru bólu przeszywał serce matki i wiernej Amry. Gdy zeszły na dół, padała biedna z sil wyczerpana i słabym rzekła głosem:

— Idź, matko, z Amrą; mnie tu zostawcie.

— Nie, nie mów tak, Tirzo. Czemżaby mi było zdrowie bez ciebie? Cóżbym powiedziała ludzi gdyby pytał, gdzie się zostawiłam?

— Powiedz mu wtedy matko, że mam go kochała.

Nieszczerliwa matka pochyliła się nad córką i spojrziała bezwiednie wokoło, bo myśl uzdrowienia swego była nierozłączną z uzdrowieniem córki. Postanowiła zaniechać dalszej drogi, zacczekać i zlecić wszystko opatrności Buskiej.

W tej chwili stanowiącej ujrzała zbliżającego się szybko człowieka.

— Odwagi, Tirzo! Oto zbliża się ktoś, co nam może powie coś więcej o Nazarejczyku.

— Matko, zapominasz w twej dobroci, w jakim znajdujemy się stanie. Nieznajomy, który nadchodzi, wymieni nas, będzie nas przeklinał i rzuci na nas kamieniem.

— Zobaczymy. Cóż innego mogła odpowiedzieć biedna matka, wszakże wiedziała, jak się obchodzą ludzie zdrowi z trędowatymi.

Droga u zakrętu, gdzie właśnie spoczywały zjane nam niewiasty, była raczej ścieżką niż gościńcem; idąc cy nią przechodzić nie mogli ich wyminąć. Jakoż stało się iż przyszedł tak blisko, że mógł usłyszeć zwykłe ostrzeżenie, do którego obowiązywało prawo każdego trędowatego. W tak strasznej chwili nie zapomniała wdowa Hura swego obowiązku i odkrywając również podług prawa głowę, zawołała:

— Nieczyste, nieczyste!

Jakież było jej zdziwienie, gdy człowiek nie zważał się ani chwili i szedł prosto ku nim.

— Czego chcesz? — spytał, zatrzymując się w oddaleniu kilku stóp.

— Widzisz, kto jesteśmy, miej się na baczności! — rzekła matka z godnością.

— Kobieto, jam wstaniec Teg, który jednem słowem uzdrawia takich jak ty. Nie lękam się.

— Nazarejczyka?

— Mesyasa — poprawił.

— Zaliż prawdą jest, że dziś przybywa do miasta?

— Jest teraz w Betfage.

— Którą drogą pójdziesz?

— Tędy. Złoty rękę do modlitwy i dziękczynne ku niebu wysłała spojrenie.

— Kim niemasz, że On jest?

— Synem Bożym.

— Zostan więc tu niewiasto, albo, ponieważ towarzyszy mu wielka rzęsa, stań tam u skały, co bieli się z daleka w cieniu drzew. Gdy będzie przechodził, wezwij Go, wołaj śmiało i nie lękaj się. On cię usłyszy. Idę głosić Izraelowi, co się w mieście i poza miastem zgrupował, że się zbliża Mesyasz, aby Mu zgotowali przyjęcie. A teraz pokój tobie i twoim!

— To rzekłszy, oddalił się.

— Stęzalaś, Tirzo? Nazarejczyk idzie i wysłucha nas. Zbierz siły, jeszcze jeden krok, jeden tylko, moje dzieci, a będziemy u skały.

— Słowa te dodały Tirzy odwagi, ujęła ramę Amry i podniosła się z ziemi; gdy uszły parę kroków, wstrzymała ją Amra, mówiąc: Zacczeka, bo oto człowiek ów wraca. Czekały chwilę; gdy się zbliżył, rzekł:

— Proszę cię, niewiasto, przyjmij odemnie tę wodę; skoram odeszść, wspomniatem, że wnet słońce doskwierać pocznie, Chrystus zaś nie prędko tu przybędzie. Władze więc, woda wam się przydać może i miejsce nadzieje. Gdy przyjdzie, wotajcie!

Mówiąc to słowa, ofiarował im tykwy wody, jaką zwykli brać w drogę podróżni, a nie stawiał jej na ziemi, ale oddał im w ręce.

— Jesteś Żydem? — spytała zdziwiona tem postępowaniem matka.

— Jestem, ale co więcej, jestem uczniem Chrystusa, a On naucza słowem i przykładem czynić, jako ja wam uczyniem. Świat zaś od wieków wyraża »mitość«, ale nie rozumiał jego znaczenia. Powtarzam raz jeszcze: nie trwóćcie się! Pokój tobie i twoim.

Odszedł. One zaś zwolna posuwały

się ku skałe, którą im wskazał opodal drogi. Gdy doszły do upragnionego celu, spostrzegła matka z zadowoleniem, że przechodzący drogą mogą je snadnie ujrzeć i usłyszeć Wcieniu drzewa usiadły więc, a orzeźwiony się wodą z tykwy, czekały z wiarą i ufnością: Tirza zasnęła niebawem, obie starsze kobiety, aby jej nie budzić, milczały.

Tykwa, okrągły daban, podobny fermę do dyni.

ROZDZIAŁ XXXVIII

Okolo trzeciej godziny poblizka droga poczęła się roić piągrzymami idącymi do Betfagi i Betanii; koło czwartej wielki tłum ukazał się na szczycie Góry oliwnej. Całe tysiące się zbliżyła, a dwie przypatrzące się kobiety spostrzegły ze zdziwieniem, iż każdy z idących niósł w rękę gałązkę palmową, świeżo zerwaną. Gdy tak siedzą i patrzą, gwar zbliżającego się tłumy od wschodu zwrócił ich uwagę w przeciwną stronę, a matka zbudziła Tirze.

— Co to znaczy? — zapytała zbudzona na wpol jeszcze we śnie.

— On nadchodzi — odpowiedziała matka. — Ci oto idą z miasta na przeciw Niemu; tamci, których słyszysz, to Jego zwolennicy, przyjaciele, co Mu towarzyszą; prawdopodobnie, że się tu, w bliskości nas, spotkają.

— Boję się, aby tak nie było, bo wtenczas nie usłyszę naszego wołania. Ta sama myśl nękała również starszą niewiastę. — Amro — pytała — gdy Juda mówił o uzdrowieniu dzieciciu trędowatych, jakimi słowami wzywali Nazarejczyka.

— Mówił, że wołali: »Panie, miej litość nad nami!« albo »Mistrzu, ulituj się!«

— Tylko tyle?

— Nic nadto nie wspomniat.

— Zaprawdę, to wystarczy — pomyslała matka.

— Tak — mówiła Amra — Juda mówił, że widział, jak odeszli uzdrowieni.

Tymczasem ludzie, którzy szli ze wschodu, zbliżali się zwolna; a gdy idących na czele już można było rozpoznać, wzrok trędowatych padł na postać jadącą w póstrudku i otoczoną śpiewającymi i tańczącymi wokół Niego z nadmiaru radości. Jadący miał odkrytą głowę i był w białej. Skoro nadjechał, ujrzał twarz białą, ostrońną ciemnonarzęchowymi ze złotym odbłaskiem włosami, spadającymi na ramiona i rozdzielającymi się nad czołem.

Zdawał się nie podzielać hulaśliwej radości orszaku; ich podziw i uniesienie ani Go zachwycały, ani wrywały w głębokiej zadumy, w której był pograżony. Promienie słońca padały na Jego głowę, a oświecając rozwiane włosy, tworzyły jakby aureole dokoła oblicza. Za Nim szło tak wielkie mnóstwo ludu, że końca przejrzeć nie było podobnem, a wszyscy śpiewali radośnie. Nikt nie oznajmił trędowatym, że to On idzie — cudowny Nazarejczyk! a przeciw Go natychmiast odgady.

— Oto On, Tirzo! — mówiła matka. — Jest tu w poblizu, chodź, dziecko. — Mówiąc to, padła na kolana u stóp białej skały.

Córka i służka znalazły się wnet przy niej. W tejże chwili ci, co dążyli ku Niemu z miasta, zatrzymali się a powiewając gałązkami, palm, śpiewali.

(Ciąg dalszy z 2-jej strony)

czyła ostatnie telegramy londyńskie i amerykańskie, przycho-
dził się mimowolnie do przekonania,
że Pan Bóg dał, jak się
widać, człowiekowi zdolność mó-
wienia jedynie na to, by mógł wy-
mówić zupełnie nie to, co my-

Tymczasem oręż polski nie spo-
dywa. Telegramy warszawskie,
dochodzące w ostatnich dniach,
wskazują wszystkim wiadomościom,
dochodzącym ze źródeł angielskich,
że Berezyną i rozbiciem czerwonych
głową i wzięciu mnóstwo żoł-
nierzy do niewoli. Między Dźwiną
i Berezyną górą wojska polskie
nie się posuwają naprzód.

Nad jeziorem Nawok i Berezyną
górą przełamano linię nie-
przyjacielską w kilku miejscach.
W okolicy miasta Taraszczy,
komunikat urzędowy samych bolsze-
wów przyznaje, iż wskutek
nieprzyjacielskiej przewagi (no, proszę!)
nieprzyjaciela musieliśmy się co-
nać na lepsze pozycje.

Bolszewicy, nie mogąc się
zwrócić z orężem w rękę, zemścili
się na Polakach w ten sposób, iż
wzięli masło kaukaskie Baku,
niezadowolili prawie wszystkich
należących się tamże Polaków,
i mieć dobrych zakładników.

Warszawa, 6 czerwca. — Urzę-
dowy komunikat sztabu general-
nego ogłasza: »Zainicjowana przez
bolszewików w dniu 24 maja wiel-
ka ofensywa została zupełnie spa-
lizowana. Nasze wojska zasłu-
żyły na najwyższą pochwałę,
niezależnie od tego, jak się
przebiegały, iż 40 naszych żoł-
nierzy zabrano do niewoli oddział
nieprzyjacielskiej kawalerii, złożo-
ny z tysiąca ludzi i tyleż koni.

Donoszą telegramy warszaw-
skie, iż Polacy rozpoczęli ofensywę
przeciw czerwonym między Bo-
brusowem i Bobrujskiem.

Brusilow został podobno a-
resztowany przez bolszewików;
nie oskarżony o to, iż skutkiem
jego nieudolności Rosyanie ponie-
śli olbrzymie straty pod Berezyną.

Atakujących na wschód i
północ od Kijowa bolszewików —
między Browarami i Krasylówką
— odparło z ogromnymi stratami
siły atakujących.

Rząd polski wyraził się przez
usta ministra Pałka, iż ufa w zu-
pełności w swe siły i dzielność
wojsk polskich, tak, że przepro-
wadzenie bolszewików — jak wiele
innych — spełzną na niczem.

Dzienniki polsko-warszaw-
skie wszelkich odcieni wyrażają
się stanowczo, iż Polska powinna
i musi być też reprezentowaną na
przyszłej konferencji alianckiej w
Spa.

Warszawa 7 czerwca. —
(Urzędownie) »Między Narowem i
Drysą pobiliśmy nieprzyjaciela.
Wojska nasze zajęły Perebrodie,
Lackie i Kosiany. Zdobyto wielkie
zapasy wojenne. Nieprzyjaciel
prześadowany ucieka w popłochu.
Zajęliśmy linię Dwinsza. Naczelnik
Państwa Piłsudski osobiście
kieruje operacjami.

Warszawa 7 czerwca. —
Ofensywa polsko-ukraińska roz-
szerzyła się na całej linii. Złamano
opór czerwonych w kilku miej-
scach. Na linii Dźwina-Borysów
rozbito rosyjskie cementowe for-
tyfikacje i posunięto się 30 km.
naprzód. Pod miastem Buderno

rozbito korpusy kawalerii rosyj-
skiej prawie w puch. Wojsko u-
kraińskie postępuje na linii Ola-
nycia.

ANGLIA Londyn 5 czerwca. —
Pertraktacje pomiędzy przedsta-
wicielem bolszewików rosyjskich
Krasinem i rządem angielskim z
Lloydem Georgem na czele, już
się rozpoczęły. Krasin ofiaruje
Anglii »pokój,« (gruski na wierz-
bie!) zboże (którego niema!) i na-
ftę (będącą w posiadaniu kapita-
listów angielskich w Baku!) — w
zamian za Niemieszenie się An-
glii do spraw rosyjskich, no i...
jeszcze tam coś, o czym dopiero
później się dowiemy.

Przybyli z Rosji z Krasin-
em eksperci angielscy oświadczy-
li publicznie i z całą stanowczo-
ścią, iż bolszewicy znikną z ho-
ryzontu politycznego w ciągu 6
miesięcy, jeśli tylko blokada Rosji
będzie zupełnie zniesiona.

Wiele innych wpływowych oso-
bistości europejskich, znających
dobrze obecne stosunki w Rosji,
mówią, iż bolszewicy kłamią, co
do posiadania zboża, złota etc,
jak najęci. Pewien polski inżynier
udowadnia cyframi statystycznymi
jak na dłoni, iż wszelkie rosyjskie
»złotki« w materiałach są
po prostu bankami mydlanymi,
tak, iż od r. 1918 do dziś do-
chody skarbowe wzrosły w Rosji
o 100 proc, a rozchody o... 1500
proc. Koleje żelazne są zupełnie
zniszczone. Przez czas panowa-
nia czerwonego terroru zmarło
w Rosji na tyfus głodowy 10 tysię-
cy kolejarzy. Fabryki są bądź w
zastoju, bądź też zupełnie poni-
szczone.

Konsul Danii twierdzi, iż za-
dne »stokku« zboża w Rosji
nie ma, gdyż rolnicy sięją
tylko tyle, by mieć dla siebie.

Korespondent zaś amerykań-
skiego dziennika »Word« do-
nosi z Rygi, że Rosya cierpi obec-
nie okropne tortury regimenu oli-
garchii, przeobrażającej się w no-
wą, dopiero co formującą się klasę
kapitalistyczną. Żaden car ro-
syjski — mówi korespondent —
nie był bardziej autokratycznym
od Lenina i Trozkiego. W Mos-
kwie, Petersburgu i innych więk-
szych miastach 8 milionów ludno-
ści — są zasądzeni na śmierć głodo-
wą, powolną, lecz pewną. Tylko
brak materiałów wojennych wstrzy-
ma bolszewizm od prowadzenia
wojen w ogólności, a wojny prze-
ciw Polsce w szczególności.

O tem wszystkim Anglia zdaje
się być doskonale poinformowana,
a jednak — jakże ogromny strach
musi ona mieć przed »inwazyją
czerwonych« do Indji, skoro ten
sam Lloyd George, ten niedawno
jeszcze pierwszy i nieubłagany
wróg bolszewizmu, podaje dziś
rękę Krasinowi i spółce i paląc
wonne cygarka, »radzi« nad na-
wiązaniem stosunków rzekomo-
handlowych z bandytami najordy-
narniejszej sorty.

UKRAINA. — Czeskie pisma
donoszą, że pomiędzy Polską i
Ukrainą został podpisany tajny
traktat, mocą którego Ukraina
udzieliła Polsce olbrzymie kon-
cesje za pomoc celem utrzymania i
zwiększenia zwierzchnictwa w po-
siadłościach ukraińskich. Mówią
też, że jednym z warunków tego
traktatu jest, iż Odessa ma być
portem francuskim administrowa-
nym przez Polaków i że Wołyn i
Podole mają dostać Polacy, któ-
rzy podobno uzyskali prawo oku-
pacji całej Ukrainy przez 25 lat.
Tak mówią... Czesi, patrząc

zazdrosnym okiem na powoz-
nie Polaków. Ile w tem jednak
prawdy — przyszłość pokaże:

Najwyższa Rada Ukrainy
wydała manifest do wszystkich
Ukraińców wzywając ich do ukraiń-
skich wojsk, celem bicia maksy-
malistów.

Telegram paryski donosi, iż
Ukraińcy przytąpali 87 agentów
bolszewickich, którzy buntowali
lud do powstania przeciw rządu-
wi i obecnej wojnie Ukrainy z
Bolszewiaki. Wszystkich rozstrzela-
no.

Kijów 7 go czerwca. — Panuje
tu ogólne przekonanie, iż nowo
mianowany generalissimus bolsze-
wicki Kamieniew rozpocznie je-
szcze jedną ofensywę przeciw
Polsce i Ukrainie na linii Prypet i
Dniepr, której jednak się nikt nie
obawia.

FRANCYA. — W zdrowiu pre-
zydenta republiki francuskiej, Pa-
ula Deschanela zaszła — jak
donoszą urzędowe biuletyny —
zmiana na lepsze.

Federacja socjalistyczna w
Paryżu protestuje przeciw Polsce,
prowadzącej wojnę z maksymali-
stami rosyjskimi.

NIEMCY — Całe ministerstwo
niemieckie podało się do dymisji.

Przy ostatnich wyborach do
Reichstagu niemieckiego socya-
liści niezawisli (dawna mniejszość
socjalistyczna) zdobyli największą
ilość głosów, a tem samem i man-
datów, bo gł 3.647.000 i mand 48
po nich socjaliści, (dawna więk-
szość) 3 i pół mil. głosów i 44
mandaty. Dalej idą: partya ludowa
29 mandatów, nacjonalisci 22
centralisci 20, demokraci 14 i
bolszewicy — 1 mandat.

Generał Holtendorff był są-
dzony w Wiedniu, ponieważ kazal
był podobno rozstrzelać 3 żołnie-
rzy bez żadnego sądu. Otóż Rada
sędziów uwolniła go od zbrodni
zabójstwa, zasądając tylko na 6
miesięcy aresztu za... nadużycie
władzy urzędowej.



BIERMOWANIE z rąk Najprz. Ks. Biskupa D. João Braga.

odbędzie się w niedzielę dnia 13

b. m. w polskim kościele św.

Stanisława o godz. 3ej po

południu.

Kurs pieniędzy

| | | | |
|--------------|-------|---------------|---------|
| Frank | \$319 | Pezo zł. | \$3995 |
| Marka | \$113 | Dolar | \$3951 |
| Lir | \$250 | Funt szterl. | 20\$000 |
| Frank szwaj. | \$723 | " papier. | 14\$800 |
| Pezo | \$170 | Milreis złot. | 2\$138 |

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Kurtybvie.

Godziny urzędowe dla stron od 10-jej
do 1-szej. Konsul w sprawach osobi-
stych przyjmuje w poniedziałki, środy i
soboty od 12-tej do 1-szej.

Konsulat mieści się przy ulicy
13 de Maio Nr. 63.



CENY TARGOWE

W Kurtybvie, dnia 10 Czerwca 1920 r.

| NAZWA PRODUKTU | CENA ZA | MILREJSY |
|------------------------|--------------|-----------|
| Zyto | worek 60 kg. | 10\$000 |
| Pszonica | 60 kg. | 10\$000 |
| Owies | 15 kg. | 10\$000 |
| Jęczmień | 60 kg. | 16\$000 |
| Ryż biały | 60 kg. | 50-58\$ |
| „ czerny | 60 kg. | 46\$000 |
| Kukurudza | 60 kg. | 9\$500 |
| Kasza tatarczana | 60 kg. | 30\$ 00 |
| Fizjon | 60 kg. | 13\$000 |
| Fasola | 60 kg. | 12-5 00 |
| Groch | 60 kg. | 10-15\$ |
| Ziemiaki angielskie | 50 kg. | 18\$ 00 |
| Cebula | 15 kg. | 8\$000 |
| Mąka pszenna sublima | 44 kg. | 40\$000 |
| „ lili | 44 kg. | 42\$000 |
| „ mandiokowa | 40 kg. | 14\$000 |
| „ żytnia | 15 kg. | 14\$000 |
| Otręby | 30 kg. | 5\$000 |
| Cukier mascavinho R.G. | 1 kg. | 14\$000 |
| „ biały rafinowany | 1 kg. | 18\$ 70 |
| „ biały mielony | 1 kg. | 18\$000 |
| Sól | 1 kg. | \$400 |
| Masło | 1 kg. | 5\$000 |
| Jaja | 1 tuz. | 14\$000 |
| Kura | 1 sztuka | 1\$4-2\$5 |
| Stonina | 1 kg. | |
| Smalec | 1 kg. | 2\$200 |
| Mięso Wołowa | 1 kg. | 1\$200 |
| „ Wieprzowe | 1 kg. | 1\$400 |
| Chleb | 1 kg. | \$800 |
| Kawa | 1 kg. | 2\$ 00 |
| Herva mate | 1 kg. | \$8 0 |
| Miód | 1 kg. | 1\$200 |
| Wino nacional | 100 litrow | 90\$000 |
| Kaszas | 100 | 100\$000 |

Ceny powyższe placą kupy w Kurtybvie,
spożywcy względnie wendziści odpo-
wiednio wyższe.

Dr. Alencar Piedade
Advokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego
Biuro przy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurtybva.



Fabryka cukierków

— »AURORA« —

Józefa Kuli

w Kurtybvie

ulica Marim Affonso 16.

wyrabia cukierki w naj-
lepszych gatunkach i karmelki
owinięte w papier (»balas«) w
różnych odmianach.

KURS MARKI POLSKIEJ

wynosił w ubiegłym tygodniu

| | | |
|---------------|-------|---------|
| dnia 31/V 1\$ | 42 mk | 54 fen. |
| 2VI | 43 | 01 |
| 5 | 40 | 10 |

DENTYSTA ANDRZEJ KŁOS

Wykonuje plombowanie i le-
czenie ZĘBÓW oraz wstawianie
złobów sztucznych.
Przyjmuje codziennie od 8-jej
rano aż do 2-jej wieczorem.
Plac Tiradentes 23 (apt.)
— »Swoj do swego.« —

Fernando Hackradt & Cia
filiał w Kurtybvie zawiada-
mia swoich klientów, że na-
wozy chemiczne marki



są do naby-
cia w domu
handlowym:
Lula Rose.
Rua Jose
Bonifacio 5.

Do sprzedania.

Całkowite urządzenie młyn jako to:
3 ganki kompletne zagraniczne z cyla-
ndrami itd. Os transmisyjna 10 m długa
5 cent gruba z wiszącymi panwami
Sieczkarnia duża, Pompę do wody Wóz
duży Nr 56 — bliższa wiadomość u Ste-
fana Miecznikowskiego w Marechal Mar-
letti przeda się Szazem lub pojedynczo.

Jacek Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do
wieczorem plombowanie i leczenie zę-
bów, wstawianie zębów sztucznych i
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Riachuelo N. 8

Krawiectwo Polskie

Zawiadamiam Sz. Rodaków, że
otworzyłem warsztat krawiecki
przy ul. 7 de Setembro Nr. 82
Wykonanie dokładne i eleganc-
kie. Ceny niskie. Licząc na po-
parcie Sz. Rodaków, w myśl
zasady »Swoj do swego«
Jan J Prokopak

ZIEMIE NA SPRZEDAŻ. 1 km

lometr od miasteczka Ara-
cary, 2 alkiery, ogród, zabu-
dowania gospodarskie, śliczny sad,
z rozmaitymi drzewami. Cena bar-
dzo przystępna. Wiadomość u
właściciela Michała Dębickiego na
mi. Jscu.

SALÃO DO POVO

Praca Zacharias No. 22
Z powrotem z Rio de Janeiro
otworzyłem na nowo golarnię
po bardzo zniżonych cenach:
golenie brody 200 rs.
strzyżenie włosów 500rs.
Stanisław Ulteki.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego ga-
tunku, tańszych i droższych (o-
winitych w papier »balas«),
malinowych, kokosowych, mig-
towych, czekoladowych cytryno-
wych, ananasowych, truskaw-
kowych i bananowych.
Upraszam Szan. Rodaków o ja-
skawe przekonanie się o tem,
że są najtańsze i najlepsze w Ku-
rtybvie
Rua Cabral nr. 53 Kurtybva
Franciszek Lachewski

Krawiectwo polskie

Dominika Kureckiego.
Posiada na składzie różnego
i dobrego materiału na ubra-
nia, spodnie, kamizelki białe i
inne. Robota wykonuje się trwa-
le podług ostatnich fasonów po-
cenać umiarkowanych
Ul. Com. Araújo Nr. 39

VIGOGENIO

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Aberto C Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór
OBUWI

cenach najniższych

„Apteka Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

Charutaria Brazileira L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem
Lourenço Gradovovski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

‘A COMPRADORA’

Baczność!

Chećcie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany, po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, i wiele innych sprządek, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA PARANA

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo, 26

przyjmują chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki wygod i wymagań higieny

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D^r SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego.

Przyjmuje od godz 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N. 26

Nr. telefonu 523.

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

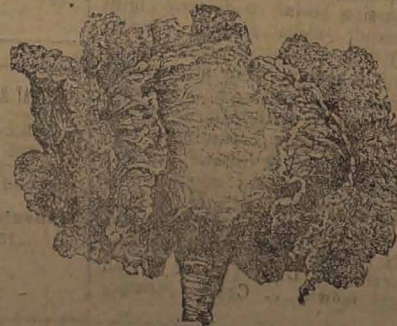
Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Działa w smaku, zdrowa na żołądek pomaga przy trawieniu; jest nierzczym, zdrowym, alicznym zwiastem dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludzom piącym ją stała zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak herwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Brzozińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po koloniach rozpowszechniać.

Zadajcie piwa

„Cruzeiro”
jest najlepsze



Casa Flor

Rua 15 de Novembro nr.

Poleca Szan. Kolonistom, wielki wybór świeżych

warzywnych, a mianowicie

kapusty, marchwi, brukwi, buraków, kalafiorów, grochu, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski